Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 10 lipca 1921 r Nr. 157.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. **Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.** Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Udział Polski w małej Entencie.

Praga. Minister dr. Benesz zjedzie się wkrótce z polskim ministrem spraw zagranicznych w Zakopanem, ażeby przygotować przystąpienie Polski do małej Ententy.

Warszawa. Według biura E. E. komunikuje biuro prasowe Min. Spraw zagranicznych, że dzisiejsza sytuacja polityczna i związane z nią prace Rządu wymagają obecności ministra Skirmunta w Warszawie. Minister Skirmunt nie zamierza w najbliższym czasie wogóle opuszczać Warszawy. Spotkanie z kierownikami polityki zagranicznej obcych państw nastąpi później.

Wolny handel w Polsce.

Warszawa. Sejm polski w drugim czytaniu przyjął projekt zniesienia wszelkiego kontyngensowania produktów rolniczych i żywnościowych, z wyjątkiem cukru i spirytusu. Wolny handel ma bezzwłocznie być wprowadzony, również import z zagranicy, natomiast wywóz produktów rolniczych ma być surowo prześladowany.

Wolny dostęp Polski do morza Czarnego.

Warszawa. (EE.) Ratyfikowany 1 lipca przez Sejm traktat z Rumunją oparty jest na zasadzie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Obie strony udzielają sobie w najwyższych granicach prawa tranzytu przez swoje terytorja. Jeden z najważniejszych punktów traktatu udziela Polsce prawa opcji na przeciąg półtora roku na uzyskanie w porcie Gałaczu terenów wolno-cłowych do rozmiarów 60 tysięcy metr. kwadr.

Wojska amerykańskie nad Renem pozostają.

Paryż. Według doniesień „Chicago Tribune“ oświadczył prezydent Harding, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w ustaleniu niemieckich odszkodowań i że dopóki one nie zostaną spłacone oraz inne zobowiązania wypełnione, wojska amerykańskie będą musiały pozostać nad Renem. Należy oczekiwać, że niektórzy, bardzo wpływowi członkowie gabinetu będą występować w kierunku pozostawienia wojsk amerykańskich nad Renem przez czas układów między Ameryką i Niemcami, oraz Ameryką z sprzymierzonymi.

Po uchwaleniu rezolucji pokojowej przez senat amerykański zagrzmiała prasa niemiecka okrzykiem radości, w nadziei, że tem samem zostaną wycofane wojska amerykańskie z nad Renu i zmniejszą się znacznie koszta utrzymania wojsk okupacyjnych. Dzisiejsza wiadomość przekreśla nadzieje polityków niemieckich i raz jeszcze daje dowód chorobliwej ich nieumiejętności orjentowania się w zagadnieniach polityki światowej.

Niemcy i Wilno.

Królewiec, 7. lipca. »Ostpreussische Zeitung« zamieszcza telegram tendencyjny z Kowna, który dowodzi, że pewne koła litewskie pracują z wszechniemcami celem zdyskredytowania polityki polskiej. Nieprawdą jest bowiem, że agenci polscy zamierzają podburzyć Polaków na Litwie do powstania, ażeby potem spowodować interwencję polską. Inne szczegóły w telegramie również niezgodne są z prawdą. Stwierdzić wypada, że »Ostpreussische Zeitung« jest organem wszechniemieckim, który całą parą pracuje przeciwko Polakom.

W dniu 11 lipca.

Rok mija, jak skończył się ostatni akt dziejowej komedji plebiscytowej na naszych ziemiach. Lud polski Warmji, Mazur i Powiśla pozostał nadal pod panowaniem niemieckiem.

W chwili rocznicy tego aktu dziejowej niesprawiedliwości, kiedy Niemcy święcą uroczyście i hałaśliwie ową rocznicę swego »zwycięstwa«, zastanawialiśmy się czy przejść nad tym dniem do porządku dziennego nie wspomniawszy o nim ani słowem, czy też krótkiem wspomnieniem, odświeżyć tą, w swoim czasie tak ważną dla nas sprawę plebiscytu w Prusach Wschodnich.

Po namyśle wybraliśmy to drugie. Kiedy Niemcom wolno jest obchodzić uroczyście rocznicę niesprawiedliwie odniesionego zwycięstwa, niechaj i nam będzie wolno wspomnieć chociaż na łamach naszego pisma o tym dziejowym wypadku, który pomimo wszystkiego nie poszedł jeszcze w zupełne zapomnienie i nie jest wykluczone, że sprawa ta zajmie jeszcze w przyszłości umysły dyplomatyczne.

Plebiscyt.

W zasadzie rzecz bardzo wzniosła, mająca w pokojowy i sprawiedliwy sposób rozstrzygać przez opowiedzenie się ludności o przynależności swej państwowej. Tak wygląda plebiscyt w teorji. W rzeczywistości zaś, plebiscyt jest jedynie terorem silniejszych wobec słabszych, walką urągającą wszelkim poczuciom sprawiedliwości i równouprawienia, rozpętaniem najniższych instynktów, podstępem, obłudą, jednem słowem wszystkiem, ale nie sprawiedliwem i tajnem opowiedzeniem się ludności.

Wielkiemu Amerykaninowi, krzewicielowi wzniosłych idei, prezydentowi Wilsonowi, który rzucił światu hasło plebiscytu, czyli samookreślenia się narodów, przyświecała z pewnością wzniosła i idealna myśl połączona z zacną chęcią, wprowadzenia ludzkości na nowe tory. Prezydent Wilson zapragnął, aby wolna wola ludności zadecydowała o losach wszystkich obszarów, o które toczyły się dyplomatyczne walki przy zielonych stolikach. Tak samo o losach Warmji, Mazur i Powiśla, tych ziem, które nawet podług niemieckiej broszury wydanej po plebiscycie, zamieszkałe są przez 50 % ludności polskiej, miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Ale okazało się w praktyce co powiedzieliśmy poprzednio, że plebiscyt u nas stał się jedynie komedją, w której główną rolę odegrało jedynie kilku ludzi poznawszy z góry cały komedjowy charakter każdego plebiscytu. Właściwie możnaby też cały plebiscyt u nas nazwać tragedją, ale tej tragedji brakło zwykłej wielkości i tragedjowego spokoju. Niemcy sami postarali się, aby ten czysty spokój tragedjowy w ostatnich tygodniach, zamąciły obrazy terroru, dzikiego wycia podburzonego motłochu a nierzadko wypadków niepozbawionych humorystycznego podkładu.

Tak więc cały plebiscyt na Warmji i Mazurach jest i pozostanie po wszystkie czasy komedją, a dokładniej mówiąc tragikomedją; dzień 11 lipca jest jej ostatnim aktem a powrót rządów niemieckich — epilogiem.

Złożyło się na to wiele powodów. Rada Najwyższa, ustanawiając plebiscyt i Komisja Koalicyjna przeprowadzając go, nie miały najmniejszego pojęcia o stronie praktycznej głosowania ludności. Doskonale określił to w swoim czasie dziennik paryski »Echo de Paris« przez usta p. Pertinax, który po stwierdzeniu, iż doświadczenia plebiscytowe zawiodły w zupełności, pisze: „Wilson i Lloyd George wyobrażali sobie, iż plebiscyty odbywać się będą jak wybory parlamentarne. Każdy oddaje swój głos według przekonania i interesów, bez pogróżek, bez żadnego nacisku; wieczorem zaś oblicza się głosy a zwycięscy i zwyciężeni po wymianie miłych grzeczności i krótkich przemówień wziąwszy się pod ręce, idą w najlepszej zgodzie na szklankę piwa“.

Tak podobno myślały miljony Anglików, może też i wiele Francuzów i Włochów. Podobnie myśleć musiała o plebiscycie i Komisja Koalicyjna, która — podług oświadczenia komisarza plebiscytowego niemieckiego v. Gayl'a »o ile nie zorjentowała się w sytuacji, ulegała wpływom niemieckim.« Z tego samego źródła wiemy dzisiaj, że Komisja nie uczyniła prawie żadnego użytku, z przepisanej jej władzy, że do ostatniego dnia nie miała pojęcia o wielu organizacjach niemieckich, że wszystkie sprawy plebiscytowe pozostawiała własnemu biegowi, w końcu, że ze swego zadania wywiązała się «wielkodusznie« (czytaj: jednostronnie i dla Niemców korzystnie. Red.) i ze strony niemieckiej uzyskała za to należną pochwałę.

Ku obronie samej Komisji, zaznaczyć możemy, że według własnych rewelacji niemieckich po plebiscycie, plebiscyt był już dla Niemców z góry wygrany, zanim Komisja w Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęła swą działalność. Komisja była właściwie zupełnie nie potrzebną, bo sprawa była zgóry przesądzoną.

Czasu i możliwości było aż nadto ku temu. Przez dziewięć miesięcy, od chwili naznaczenia plebiscytu, do dnia przybycia Komisji, przeprowadzono już plebiscyt. Dokładniej pisaliśmy o tem w poprzednich artykułach. Zresztą każdemu będącemu wówczas na terenie, znane są te sposoby, któremi starano się zapewnić sobie z góry przeważającą ilość głosów. Były to sposoby straszne, nieludzkie o których na tem miejscu już wspominać nie będziemy. A przeszkód w tem nie było żadnych.

Dziwimy się jedynie, dlaczego dyplomaci w Radzie Najwyższej i w Radzie Ambasadorów ustanawiający plebiscyt, nie przewidzieli tego wszystkiego. Dlaczego nie doszli do przekonania, że nie było wówczas nic łatwiejszego dla Niemców, niż zorganizować wszystkie siły, zmobilizować ludność do głosowania na rzecz Niemiec i zapewnić sobie z góry dzisiejsze „zwycięstwo“. Przecież każde państwo u siebie mogłoby w podobny sposób przeprowadzić i wygrać naznaczony mu plebiscyt, mając takie środki i możności jak Niemcy. Tylko, że tego nie można wcale nazwać niezłomną i nieprzymuszoną wolą ludu.

W ostatnim okresie przedplebiscytowym, kiedy Komisja objęła — wprawdzie więcej teoretycznie niż praktycznie — władze na terenie, datuje się szereg bezpośrednich i pośrednich przyczyn, które uwieńczyły jeszcze, z góry przygotowane zwycięstwo niemieckie. Po pierwsze stanowisko samej Komisji dało już Niemcom nadzieje i otuchę wygrania plebiscytu. Następnie wojsko aljanckie przybyło na teren w absolutnie za małej ilości, jak na 10 powiatów objętych głosowaniem, aby utrzymać należyty spokój, porządek i sprawiedliwość. Trzeba było tu nie 1 200 ale 10 000 żołnierzy. Z drugiej strony siła zbrojna niemiecka wynosiła 6 000 ludzi zgrupowanych w policji i w »Sicherheitswehr«. A są dowody, że wojska te zachowały się jednostronnie. To samo powiedzieć można o innych organizacjach niemieckich. Ważną okolicznością jest to, iż cała administracja terenu została w rękach niemieckich. Ponadto junkrzy, nauczyciele, rektorzy, urzędnicy wszelkiego rodzaju, koleja-

rze, księża, wojskowi mieli wpływ na lud i dokazać mogli wszystkiego. W końcu przyjazd wielkiej liczby emigrantów, których może prócz urodzenia nic więcej nie wiązało z terenem, oraz wczesny termin głosowania, przyczyniły się do obchodzonego dziś uroczyście „zwycięstwa“.

A strona przeciwna? Polska? Wpływ agitacji polskiej stał się możliwy jedynie po przybyciu Komisji czyli wtedy kiedy już było zapóźno. Ludność polska z terenu, tak przed przybyciem jak i po przybyciu Komisji objawić wcale nie mogła innych przekonań jak niemieckich, bo silnie postawione organizacje sprawiły, iż każdy Polak chcący objawić głośno swe polskie przekonanie ogłaszany zostawał za zdrajcę i narażał się tem samem na różne prześladowania.

Także warunki wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie sprzyjały wcale atmosferze plebiscytowej. Wojna z bolszewikami, nizki stan waluty polskiej, za mało energiczne stanowisko rządu polskiego i wiele ubocznych przyczyn spowodowały fakt, iż kraj zamieszkały w 70-80% przez Polaków, głosował przeważnie za Niemcami.

Nie dowodzi to wszystko jednak, iżby kraj ten miał być niemieckim. Warunki wewnętrzne i zewnętrzne sprawiły, że ludność w większej części polska oświadczyła się, nie według woli i sumienia, lecz uległa tym warunkom, oddawszy głos swój za Niemcami. Przecz dwanaście miesięcy po plebiscycie, mogliśmy u ludności doskonale odczuć i wybadać dlaczego mimo języka i przekonania polskiego, głosowano przeważnie za Niemcami. Historja wykaże to jeszcze więcej. Historja i dalsze losy dziejów wykażą dostatecznie, iż Warmja, Mazury i Powiśle, to ziemie polskie, zamieszkałe przez ludność polską, której psychologja niestety nie została dostatecznie zrozumianą przez pozostały ogół narodu polskiego.

Przy końcu, streszczając nasze poprzednie wywody i przy sposobności rocznicy plebiscytu, podkreślając nasze stanowisko w tej sprawie, zaznaczamy co następuje:

Niemcy święcą swój „dzień tryumfu“. My zaś plebiscyt uważamy za coś n i e b y ł e g o. Gdyż to, co było, nazywać plebiscytem n i e m o ż n a. N i k t podobnej komedji za plebiscyt uważać n i e m o ż e. Poddaliśmy się wyrokowi potężnych mocarstw naszemu narodowi życzliwie i przyjaźnie usposobionych. Zadecydowano o nas w Paryżu. Nakreślono w Paryżu granicę i pozostaliśmy w obrębie Rzeszy Niemieckiej. T e n w y r o k jest dla nas miarodawczym, a l e n i e w y n i k p l e b i s c y t u.

Jeżeli tu bowiem jest rzeczywiście przeważająca większość niemiecka, jeżeli tu jest tylko 2,5 procent ludu polskiego, natenczas ten plebiscyt był niepotrzebny. Natenczas plebiscyt w dniu 11 lipca był niepotrzebną farsą.

Jeżeli zaś jest u nas większość polska wbrew wynikowi plebiscytu, natenczas plebiscyt wykazał **r e z u l t a t f a ł s z y w y** i był także **k o m e d j ą** i **f a r s ą**, a nie plebiscytem, czyli **w o l ą l u d u**.

L. Ł.

Ameryka i wojna światowa.

Z okazji amerykańskiego święta narodowego opublikował marszałek Francji generał Foch w piśmie »Matin« pogląd na wszystko, co Ameryka w wojnie światowej zdziałała i w jaki sposób do zwycięstwa Koalicji w wysokiej mierze się przyczyniła. W kwietniu r. 1917 liczyła armja amerykańska 9 500 oficerów i 35 000 chłopa. 18 miesięcy później, po zawarciu pokoju **180 000 oficerów i 3 i pół miljona żołnierzy.** Do marca 1918 r. wylądowało we Francji miesięcznie mniejwięcej 30000 żołnierzy amerykańskich. W marcu przybyło 80 000, w kwietniu 93 000, w maiu 240 000, w czerwcu 280 000 żołnierzy do Francji. Od czerwca do listopada wylądowało we Francji przeszło miljon Amerykanów. W listopadzie 1918 r. znajdowało się we Francji 41 dywizji amerykańskich. Początkowo fabryki amerykańskie dostarczały dziennie 800 karabinów. Liczba ta zwiększyła się do 10000 dziennie. Na froncie francuskim poległo śmiercią bohaterską 75000 Amerykanów.

Liczby te rzucają dziś ciekawe światło na osławioną propagandę niemiecką, która naród niemiecki utrzymać starała się co do Ameryki w zupełnej nieświadomości i ciemnocie. Obałamucony i otumaniony przez prasę swoją i komunikaty urzędowe Michel niemiecki nigdy w to nie wierzył aby amerykańska armja stanąć mogła w tak imponującej liczbie we Francji. Nawet minister niemiecki oświadczył w parlamencie, że przecież armja amerykańska »nie ma skrzydeł«. Prasa niemiecka lekceważyła i ignorowała armję amerykańską. Królewiecka „Königsb. Allg. Zeitung“ w wstępnym artykule starała się udowodnić, że wojna z Ameryką skróci wojnę, że stan wojenny z Ameryką jest korzystniejszy dla Niemiec aniżeli neutralność amerykańska. Kto śmiał w Niemczech być pod tym względem innego zdania, tego wyśmiano i zakrzyczano. „Uboty“ miały zatapiać amerykańskie transporty. Tymczasem ani jednego okrętu transportowego amerykańskiego Niemcy zatopić nie zdołali. Pomimo przestróg Bernstorffa i różnych znawców Ameryki wykazało się zupełnie jasno słuszność przysłowia: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“. Niemcy znajdując się w wojnie z najpotężniejszymi państwami w niesłychanej zarozumiałości i pysze sprorokowały Amerykę i zmusiły ją wprost zachowaniem swojem do wojny.

Ten fakt stał się dla militaryzmu niemieckiego ciosem śmiertelnym.

Naród amerykański powstał jak jeden mąż. Panował zapał niesłychany. Nawet Niemcy amerykańscy stanęli z małemi wyjątkami po stronie swego rzędu przeciwko niemieckiej hydrze militarnej zagrażającej wolności ludów świata.

„Die ersten Amerikaner an der französischen Front“. Pojawiać się zaczęły obrazki Amerykanów w pismach niemieckich. I każdy rozsądny człowiek zrozumiał, że zbliża się koniec militaryzmu niemieckiego, że ten militaryzm to już trup, a wysiłki jego na froncie to taniec śmiertelny, taniec szkieletów.

S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Podpisanie traktatu polsko-rumuńskiego.

Warszawa. (PAT.) Dnia 1 lipca podpisany został w Bukareszcie traktat handlowy polsko-rumuński. Traktat ten jest pierwszym traktatem handlowym, jaki Polska podpisała.

Gdańsk.

Generalny Komisarz Pluciński na stanowisku.

Gdańsk. (PAT.) Na mocy dekretu Naczelnika Państwa p. podsekretarz stanu Leon Pluciński objął w dniu 5 czerwca rb. urząd generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Komisarz Generalny p. Pluciński zawiadomił osobiście o powyższem wiceprezydenta senatu p. Ziehma, zastępującego nieobecnego prezydenta Sahma oraz p. Ferrari czasowego zastępcę nieobecnego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Nowo mianowany Komisarz generalny zatrzyma równocześnie i nadal kierownictwo rokowań polsko-gdańskich. Pod względem organizacyjnym nie nastąpią jednak żadne zmiany; dotychczasowy zakres działania Komisarjatu Generalnego pozostaje i nadal a rokowania polsko-gdańskie toczyć się będą w dotychczasowej formie aż do ukończenia. Jedynie kierownictwo obu działów spoczywać będzie w ręku nowomianowanego Komisarza Generalnego p. Plucińskiego.

(Fakt nominacji p. Plucińskiego na stanowisko Komisarza Generalnego w Gdańsku, powitać możemy z radością. Znamy bowiem wszystkie zalety p. Plucińskiego i spodziewać się możemy iż okaże się on na tem trudnem stanowisku naprawdę odpowiednim mężem, pomimo że nie jest urodzonym Pomorzaninem. Red.)

Górny Śląsk.

Ostatnia możliwość podziału Górnego Śląska. Większa część obwodów przemysłowych — dla Polski.

Londyn. (Utd. Tel.) Porozumienie rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego, w ostatnich dniach szczególnie ścisłe, ujawniło się, według informacji tutejszych kół miarodajnych, w osiągnięciu zupełnej jednomyślności sprzymierzonych państw w kwestji reakcji. Mają być one zniesione, o ile akcja rozbrojenia Niemiec okaże się skuteczną.

Także i rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego ma nastąpić w najbliższym czasie i to w tej formie, że większa część okręgu przemysłowego wraz z Katowicami, Hutą Królewską i Bytomiem, łącznie z większą częścią Tarnowskich Gór i Pszczyny ma przypaść Polsce, pozostała zaś część tj. Gliwice i Zabrze ma pozostać przy Niemczech.

Z powodu straty pewnej części swych sił finansowych z powodu utraty większej części górnośląskiego okręgu przemysłowego mają być Niemcy zwolnione z pewnej części obowiązań odszkodowania, jakie obejmie za nich Polska. Gwarancję obejmie między Komitetem Mazurskim a działaczami miejscowymi były starcia i nieporozumienia, ponieważ Komitet popełniał ciężkie błędy taktyczne, nie zważając na przestrogi.

Echa plebiscytowe.

Broszura „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen“ wzbudziła pewne zainteresowanie, ponieważ rzuciła jaśniejsze światło na organizację i propagandę niemiecką w czasie plebiscytowym. Niezbyt dokładne ale dosyć wyraźne rzuca broszura także światło na działalność Komisji Koalicyjnej w Olsztynie.

Ciekawem jest również, jak Niemcy oceniają w broszurze swej pracę organizacji naszych i poszczególnych działaczy polskich na terenie plebiscytowym.

Jako „leitende Köpfe“ w olsztyńskiej Radzie Ludowej wymienia broszura czterech księży: Barczewskiego z Brunswałdu, Osińskiego z Butryn, Biliteskiego z Klebarka Poetscha z Klewk oraz byłego redaktora »Gazety Olsztyńskiej« p. St. Nowakowskiego przebywającego obecnie w Bydgoszczy w Polsce.

Jako mówcy występowali redaktor Nowakowski, „bracia“ Pieniężni i dawniejszy nauczyciel pruski nazwany profesorem Sosną. Fałszem jest, jeżeli broszura przypisuje zdanie o »płaszczyku religijnym« Radzie Ludowej i księdzu Barczewskiemu. Broszura stwierdza iż polskie duchowieństwo w przeciwieństwie do niemieckiego stanęło od razu po stronie polskiej. Niemcy zaliczają duchownych polskich do »najniebezpieczniejszych przeciwników, do których nie łatwo się było można zbliżyć i przeciwko którym występować było trzeba z wielką ostrożnością«.

Na Mazurach był »duszą ruchu polskiego« Kazimierz Jaroszyk, redaktor Mazura, zwalczany jako »Herr Kasimir« zawzięcie przez organ niemieckiej propagandy plebiscytowej »Ostdeutsche Nachrichten«. »Herr Kasimir« stał się rzekomo przez »Ostdeutsche Nachrichten« w szerokich kołach »sławnym i ulubionym« człowiekiem. Pan Kazimierz Jaroszyk, jak wynika z broszury, pomimo zażartej walki na terenie zyskał sobie pewien szacunek i poważanie nawet u przeciwników, którzy piszą o nim w broszurze, że ze wszystkich bohaterów propagandy plebiscytowej był jedynym, który z prawdziwym idealizmem połączonym z fanatyzmem pracował dla polskiej sprawy. Z panami warszawskimi w »Reichshofie« Jaroszyk rzekomo nigdy w przyjacielskie nie wszedł stosunki, gdyż działalnością tych panów nie był zbudowany. Jaroszyk zaznaczyć miał w swoim dzienniczku, iż sukces polski na Mazurach jest wykluczony, ponieważ Mazurom dowierzać nie można.

Propaganda niemiecka chwali się w broszurze, iż o wszelkich czynnościach Komitetu Mazurskiego była poinformowaną. Publikuje w broszurze etat stałych wydatków miesięcznych.

Naturalnie, że i Generalny Superintendent Bursche zajmuje dosyć obszerne miejsce w broszurze. Niemcy zajmują się także byłym Konsulem Jeneralnym Rzeczypospolitej Polskiej p. Zenonem Lewandowskim z Poznania.

Propagandzie polskiej brakło inteligencji rodzimej, a to co Polacy rzekomo z Warszawy, Poznania i Galicji sprowadzili nie było „wiele warte“. Propaganda niemiecka miała »bez przesady mądrzejsze głowy od Polaków«. Polacy rzekomo sprowadzili sobie na teren ludzi, którzy byli „zum Teil recht dunkle Ehrenmänner“. „Najlepszych ludzi, których posiadała, powinna Polska przysłać, jeżeli myśl polska miała mieć coś przyciągającego i przekonywającego“.

Wymieniają Niemcy także w broszurze Generalnego Sekretarza Komitetu Mazurskiego p. Stanisława Zielińskiego i posła Władysława Herza, kierownika oddziału propagandy. Zajmują się także księdzem ewangielickim Lodwichem i wdową po pastorze ewangielickim panią Erdmanową.

O Komitetach naszych wyrażają się Niemcy z lekceważeniem. Rzuciły one wprawdzie z zapałem do pracy, lecz główną robotą Komitetów było rzekomo „opracowywanie planów“. Zaczęto setki projektów, które następnie poniechano, i zaczynano coś nowego. Pomimo tego rozpoczął oddział propagandy niemieckiej akcję przeciwko Jeneralnemu Sekretarzowi Komitetu Mazurskiego. Wystarczył rzekomo »Wink« w »Ostdeutsche Nachrichten« o Rapperswylu i sprzedaży papierów, a p. Z. wyjechał do Warszawy. Pomiędzy Komitetem Mazurskim a działaczami miejscowymi były starcia i nieporozumienia, ponieważ Komitet popełniał ciężkie błędy taktyczne, nie zważając na przestrogi.

Rząd polski polityką swoją w Działdowskiem dać miał niemieckiemu oddziałowi propagandy materjał do agitacji. Codzień przybywali uchodźcy z Działdowa. Także bolszewicy przyczynili się do niemieckiego zwycięstwa. Materjał dla pism i odezw niemieckich dawały również mowy posłów w sejmie i artykuły gazet w Polsce.

Księdza Grosska i ks. Dr. Nowowiejskiego Niemcy także wspominają. Ostatniego udało im się rzekomo skłonić przez różne rewelacje do wyjazdu z terenu.

Jabłoński i Żałka wystawili sobie pomnik w broszurze jako odstępcy.

Krótko przed plebiscytem konferował podług broszury prezes Związku Mazurskiego p. Fryderyk Leyk z Worgitzkim. Układy się jednak rozbiły i p. Leyk wrócił do Polaków.

To są w krótkości wyjątki z rewelacji niemieckich w »Geschichte der Abstimmung« o organizacjach naszych i działaczach polskich na terenie plebiscytowym.

Prasa niemiecka donosi, że w Olsztynie otwarte będzie w dniu 11 lipca muzeum plebiscytowe. Znajdować się tam będą odezwy, plakaty, pisma, broszury polskie i niemieckie, które na terenach plebiscytowych rozszerzano. Są także dokumenty dotyczące niemieckiej roboty przygotowawczej, pracy Komisji Koalicyjnej i polskiej propagandy.

Będzie tam także i oddział obrazkowy. Jest tam podług prasy niemieckiej »profesor Sosna« w gronie swoich uczni i uczennic, p. Zieliński, i p. Lewandowski. Jest również „Herr Kasimir“ ze swoim szczycieńskim „sztabem redakcyjnym“. Podobizny działaczy niemieckich znajdują się w „oddziale niemieckim“ muzeum plebiscytowego.

Muzeum to ma być dla późniejszych pokoleń odżywianiem najważniejszego momentu historji wschodniopruskiej. Tensam.

specjalna, przez koalicję wyznaczona komisja, z prawem kontroli nad przemysłowym i finansowym życiem obszarów odstąpionych Polsce.

Nowe zawikłania wojenne.

Berlin. (EE). Z Śląska nadchodzą alarmujące wiadomości o niebezpieczeństwie nowych zawikłań, zamierzonych przez Orgesch. Podczas gdy jedna część samoobrony górnośląskiej powróciła do domu, pozostała inna, która wykorzystać chce panujące zamieszanie na swoją korzyść. Stwierdzono obecność osób, które udział brały w zaburzeniach przeciw-republikańskich, jak na przykład kapitan Erhard, Aulock, Löwenfeld i kapitan Pfeffer, co jest najlepszym dowodem dla ludności górnośląskiej jakie militarystyczne żywią zamiary. Nastrój awanturniczy ogarnia szersze warstwy. Na porządku dziennym jest przemycanie i kradzież broni. W pewnym powiecie zatrzymali robotnicy transport broni, który prowadził hr. Westarp i oddali go policji. Przemytnicy zbiegli wraz z bronią w tej samej nocy. Wobec tego jest jasnem, że przygotowania te stoją w związku z pracą Orgeschu na G. Śląsku. Również na porządku dziennym są rabunki, których dokonuje osławiony oddział Rossbacha. Znamienna jest odezwa pogotowia technicznego na Dolnym Śląsku, które wskazuje na to, iż w najbliższym czasie liczyć się trzeba z strejkiem generalnym w Wrocławiu. Robotnicy śląscy wnioskują z tej odezwy, że chodzi tu o prowokację robotników górnośląskich. „Breslauer Volkswacht", organ wschodnioniemieckich socjalistów większości wzywa robotników do zachowania spokoju i równowagi oraz odczekania tych kilku niespokojnych dni, w których niektórzy republikanie stracą życie, ale robotnicy górnośląscy zaskoczyć się nie dadzą.

Niemcy.

Ruch komunistyczny w Niemczech.

Berlin. Gazeta niemiecka »Deutsche Tageszeitung« dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że licznie przybywający z Rosji komuniści przewożą materjał agitacyjny, pieniądze, broń i amunicję z Rosji sowjeckiej przez Szczecin do Niemiec. Policja polityczna okazała się zupełnie niezdolna do wstrzymania tego ruchu. Równocześnie w Pomeranji przedniej szerzy się wśród proletarjatu wiejskiego wytężona propaganda komunistyczna zmierzająca do obalenia obecnego rządu.

Dalej donoszą gazety niemieckie, że pruscy właściciele ziemscy protestują przeciwko otwarciu biur komunistycznych w Szczecinie, gdzie rząd sowjecki zamierza wkrótce otworzyć konsulat.

Sejm pruski przeciw zniesieniu kary śmierci.

Berlin. Sejm pruski odrzucił 175 głosami prawicy, większości demokratycznej i centrum projekt socjalistów większości zniesienia kary śmierci. Socjaliści przyjęli rezolucję głośnemi protestami i wymysłami.

Rosja.

Akcja antybolszewicka.

Wedle doniesień z południowej Rosji ruch rewolucyjny rozszerza się gwałtownie. Kozacy zajęli Uralsk. Toczą się pertraktacje pomiędzy kozakami uralskimi, dońskimi i kubańskimi w celu wspólnych operacji przeciw bolszewikom. Rząd sowiecki zorganizował przeciwko rewolucjonistom 3 armje, na których czele stoi gen Brusiłow.

Pogromy żydów.

Gazeta rosyjska »Obszczaje Dieło« donosi, że ruch przeciwbolszewicki wśród wieśniaków i robotników stale wzrasta. W guberni homelskiej przyszło do krwawych pogromów żydów, które wydarzyły się na Wołyniu a mianowicie w Radomyślu.

Wypadki na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. (EE.) W Władywostoku toczy się walka między Merkułowem i zwolennikami Semenowa. Zagraniczne konsulaty zażądały, ażeby Japończycy wydali miejscowym organizacjom rosyjskim broń po uprzedniem porozumieniu się z niemi.

Poseł republiki Dalekiego Wschodu w Chinach wręczył posłowi amerykańskiemu notę protestującą przeciw operacjom wojskowym Japonji na wybrzeżu władywostockiem. W nocie tej domaga się rząd republiki Dalekiego Wschodu interwencji rządów Ameryki i Anglji celem odwołania wojsk japońskich z terytorjum rosyjskiego.

Włochy.

Nowy gabinet.

Paryż. Prasa wita nowy gabinet włoski z największą przychylnością, uważając własną nominację hr. della Torretta ministrem spraw zagranicznych za triumf dotychczasowej obustronnej włoskiej i francuskiej polityki najściślejszych stosunków między oboma państwami. Ostatni »Gaulois« uważa wybór hr. della Torretta za bardzo szczęśliwy z punktu widzenia interesów francuskich i widzi w tem rękojmię, że dotychczasowy kierunek Giolittiego i hr. Sforzy będzie dalej kontynuowany.

Dziennik »Information« przypuszcza, na zasadzie wiadomości z Rzymu, o zmianie ministerjum, że katolicy zajmą dominujące stanowisko w włoskim gabinecie. Wobec mającej nastąpić zgody Kwirynału z Watykanem ma to bardzo ważne znaczenie.

KRONIKA.

Olsztyn, 9 lipca 1921

Kalendarz na poniedziałek: Piusa I. pap.
Wschód słońca o g. 3.52; zachód o g. 8,18.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Bracia, rocznica!** Bracia rocznica, rocznica plebiscytu. Niejeden z nas przypomina sobie tę rocznicę okropności i prześladowania. Żony i dzieci nasze drżały. Nie było spokoju nawet w nocy. Kobiety zdenerwowane się budziły, dzieci płakały przestraszone głośnym tryumfem, śpiewami i groźbami tłumów upojonych zwycięstwem Fhyrusowem. W Olsztynie Hotel »Reichshof« dowodził jasno jaka to wolność przekonań panowała na terenie plebiscytowym. Hotel otoczony był płotem z drutu kolczastego. Polaków za owym drutem podbechtane przez blaty niemieckie tłumy oglądały jak dzikie i wściekłe zwierzęta. Ten i ów oddawszy głos swój za Polską oglądał starą fuzję, barykadował się w domu swoim lub szukał schronienia w lesie. Na ulicy słówka po polsku przemówić nie było można. Dzieci nasze w szkołach bite i prześladowane z płaczem do domu przychodziły. Przed mieszkaniami działaczy polskich wygrywały od rana do wieczora kapele wędrowne „Deutschland, Deutschland" i „Muss ich denn zum Städt'le hinaus" . . . . Pochody, mowy, festyny, groźby, szał opanował Niemców. A Komisja? Komisja zapakowała akta i po cichu wyniosła się, pozostawiwszy lud polski na łasce i niełasce Niemców. I coś podobnego jakoby na ironję nazwano — plebiscytem . . . Toć to był „rummel nacjonalistyczny", była blaga, głupstwo, szopa, farsa, ale przecież nie plebiscyt.

— (S.) **Blaga.** Z bytomskiej kuźni hakatystycznej nadchodzi do prasy niemieckiej następujący telegram: »Podług dotychczasowych dochodzeń zastrzelił majora francuskiego powstaniec polski **Rossberg.**« (!) Jeżeli wróg Polaków nazywa się Skowronek, to czemużby Polak nie miał się nazywać Rossberg? O co Niemcom chodzi, ślepy kijem namaca. Jeżeli Polacy Niemcom oczy wyżygiwają, palce, pięty, nosy, uszy, a kobietom piersi obcinają, to czemużby też Polacy raz też zastrzelić nie mogli przyjaciela swego, majora francuskiego? Może to nawet jest aktem zemsty ze strony Polaków za to, że francuscy żołnierze matkom niemieckim dzieci z rąk wydzierali i kolbami je miażdżyli...

— (S.) **Przykra omyłka.** Piszą nam: Donosiliście o uroczystym obchodzie »Wianków« w Brodnicy w Polsce, o ogniach rozniecionych przez straż ogniową na wzgórzach i pogórkach, o potężnych słupach światła odbijających się w falach. Czy wiecie kochani rodaci, że nasi hakatyści nad Wisłą płakali z radości na widok tych ogni? Oni bowiem byli przekonani, że wy święcicie tam niemiecki »Sonnenwendefeier« i że słupami ognia jako »siostry i bracia« dajecie im znaki swej łączności i pragnienia połączenia się z nimi. Powinniście wysłać deputację do hakatystów nadwiślańskich i wyjaśnić im sytuację aby w przyszłym roku łzów napróżno nie wylewali i głowy sobie fantazjami niepotrzebnie nie zaprzątali. Hakata wam dawniej obchodów »Wianków« i »Sobótek« zakazywała, a dzisiaj, gdy macie wolność i ognie zapalacie, to ta sama hakata płacze z uciechy i rozrzewnienia na widok waszych ogni wolności i swobody. »Wianki« i »Sobótki«, to nie — »Sonnenwendefeier«.

Z Mazur.

* (S.) **Szczytno.** Pan Adolf Gayk nauczyciel i uchodźca z Działdowa zwołał na sobotę godz. 7 wieczorem zebranie uchodźców z Polski mieszkających w szczycieńskim powiecie. Gayk założyć zamierza towarzystwo uchodźców celem energiczniejszego występowania w sprawie odszkodowania. — W ogłoszenia zamieszczonem w »Ortelsburger Zeitung« wzywa związek zawodowy socjalistyczny członków swoich aby nie brali udziału w obchodzie rocznicy niemieckiego „zwycięstwa" plebiscytowego.

* (S.) **Ełk.** Pan pastor Rathke, znany wróg Polaków, wzywa robotników aby brali udział w obchodzie rocznicy plebiscytowej. Niepokoji pana pastora odezwa socjalistyczna, która nazywa obchód: »Fastnachtsrummel der Reaktion zur Predigt des Völkerhasses«.

Z dalszych stron.

* (S.) **Królewiec.** W Galtgarben urzędzono z okazji rozwiązania »Ortswehry« wielką demonstrację. Przemawiał hrabia Bülow z Grünhofu zaznaczając że każdy członek »Ortswehry« zgrzytając zębami broń swoją oddał. Stary pruski duch żyje jeszcze, i choć niema broni to przyjdzie dzień że Prusacy zębami i pięściami zdobędą wolność i hańbę honoru niemieckiego krwią niemiecką zmyją. A wtenczas biada wrogom. »Lieber ostpreussisch sterben als polnisch verderben«.

Z Polski.

* **Wąbrzeźno.** Wąbrzeźno obchodziło 25-letni jubileusz założenia „Sokoła". Dzień ten obchodzono bardzo uroczyście zjazdem okręgu toruńskiego. W dzień poprzedni odbył się w strzelnicy koncert przy równoczesnem zebraniu naczelników poszczególnych gniazd i sędziów, mających rozstrzygać przy podziale nagród. W niedzielę z rana rozpoczęły się zawody. Mszę św. odprawił ks. Wilemski a kazanie patrjotyczne wygłosił ks. administrator Piechowski. Z kościoła ruszył olbrzymi pochód przez całe miasto które przybrało odświętną szatę.

* **Kraków.** W tutejszych kołach handlowych spodziewane jest bankructwo szeregu kupców, którzy korzystając z łatwego w ostatnim czasie kredytu, poczynili zamówienia w Wiedniu i Pradze; i część zakupion. towaru już sprzedali. Nadzwyczajnie wysoki kurs korony austrjackiej i czeskiej uniemożliwił im uiszczenie należytości w oznaczonym czasie

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Zgodnie z uchwałą Komisji Międzysojuszniczej polska straż pograniczna na terenach, zajętych przez wojska powstańcze, ma pozostać w dalszym ciągu. W pobliżu Herbów dokonali Niemcy napadu na straż pograniczną. 8 powstańców zabitych, wielu rannych.

Urzędnicy niemieccy zatrzymali kilka pociągów odchodzących do Bytomia z transportem zdemobilizowanych powstańców.

* **Królewska Huta.** Jak donoszą, stosstruplerzy strzelali w Hucie Królewskiej do uroczystego pochodu, idącego ulicami miasta. Liczbę zabitych i rannych dotąd nie ustalono. Pisma niemieckie potwierdzają, że pierwsi strzelali do tłumu Niemcy.

* **Rybnik.** Z Rybnika donoszą, że komisja międzykoalicyjna zaprowadziła w powiatach Wielkie Strzelce i Olesno stan oblężenia, aby w ten sposób módz skutecznie zwalczać grasujące bandy.

* **Tarnowskie Góry.** Z Tarnowskich Gór donoszą, że przybył tam wczoraj po południu oddział wojsk angielskich, który zajął wszystkie gmachy publiczne.

Ze świata.

O niezależność Kłajpedy.

Z Kowna donoszą, że Rada Państwowa Kłajpedy uchwaliła budżet państwowy, który ma wykazać, że Kłajpeda może istnieć niezależnie od Litwy.

„Memeler Dampfbote" w artykule wstępnym żąda dla obwodu Kłajpedzkiego bezwzględnej samodzielności jako Wolnego Miasta i ustroju państwowego z oparciem ekonomicznem przedewszystkiem o Polskę ze względu na zachodzące niebezpieczeństwo dla kultury miejscowej ze strony Litwy kowieńskiej i na wypadek anekcji obwodu kłajpedzkiego przez Litwę.

Ultimatum Jugosławji do Austrji.

Rząd jugosłowiański z powodu ostatniego zamachu na jugosłowiańskiego następcę tronu, zwrócił się do rządu wiedeńskiego z ultimatum, w którem wykazuje, że osoby, które dokonały zamachu, były wykonawcami rosyjskiej sowjeckiej organizacji w Wiedniu i domaga się wydalenia bolszewików z Wiednia oraz gwarancji dla utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich. Jeżeli rząd wiedeński nie zastosowałby się do tego żądania, wówczas Jugosławja, Czecho-Słowacja i Rumunja użyją natychmiast środków represyjnych.

O niepodległość Irlandji.

Rząd angielski usiłuje doprowadzić do zgody z Irlandczykami. Z drugiej strony jednak trwa dalej wysyłka wojsk do Queenstown. Oświadcza się, że w razie gdyby próba rządu pozostała bez rezultatu, represalja będą straszne.

Z polityki francuskiej.

W wojnie grecko-tureckiej Francja pozostanie neutralną. Briand spodziewa się osiągnąć porozumienie z Turcją. O ileby to nastąpiło, będzie administracja wojskowa w Smyrnie zmieniona na cywilną.

Kemaliści przed Konstantynopolem.

Sprzymierzone wojska stoją tu w pogotowiu, a także flota w Dardanelach całkowicie jest przygotowana, 24 sprzymierzone okręty stoją pod Konstantynopolem. Awangardy kemalistycznej armji przybliżyły się znacznie i znajdują się w oddaleniu 15 kilometrów od stolicy.

Bułgarskie zamiary napaści na Grecję.

Według wiadomości „Timesa" z miarodajnych źródeł, w oficjalnych kołach angielskich krąży pogłoska o intrygach Bułgarów z narodowcami Turkami, w celu przygotowania napadu Bułgarji na Grecję w Tracji. W ten sposób chcą oni wymusić zmianę układu w Nonilly.

Zerwanie stosunków angielskich z Persją.

Szach perski zainaugurował nową sesję parlamentu w obecności korpusu dyplomatycznego i oświadczył w mowie tronowej, że traktat z Anglją został wypowiedziany przez Persję natomiast zawarto traktaty militarne między Persją a Rosją sowjecką i Afganistanem.

Zapowiedź nowej rewolucji.

Z Meksyku donoszą, że meksykański departament wojny otrzymał wiadomość o przygotowującej się na 15. lipca nowej rewolucji. Na czele rewolucji stoi gen. Marguia. General Obregon przedsiębierze wszelkie środki, aby sprostać sytuacji.

Kopalnie nafty w płomieniach.

Z Moskwy donoszą, że miasto Baku stoi w płomieniach. Część miasta oraz kilka rezerwoarów naftowych zostały zniszczone.

Wygrana miljonówka.

Warszawa. W ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na numer: 0 751 754.